

Punkt, który obiektywnie ma małe znaczenie. Roma wraca do zdobywania punktów po dwóch porażkach ze Spal i Napoli, ale na Olimpico nie wykracza poza 2-2 z Fiorentiną Stefana Pioligo. Giallorossi nie zremisowali w lidze od 3 lutego: domowe 1-1 z Milanem po golach Piątka i Zaniolo. Od tej pory 4 wygrane i 3 porażki.

Zespół ze stolicy potwierdza dobry trend jeśli chodzi o zdobywanie goli. W sumie, w lidze, strzelił 55 bramek: 4 atak w Serie A za plecami Juventus, Atalanty i Napoli. W domu nikt nie strzela więcej niż Giallorossi: 35 trafień (2 więcej od Juve i Napoli). Wszystko to mimo kłopotów Edina Dzeko, autora 7 goli w 1947 minut, nie licząc pucharów (gol co 278 minut). W sezonie 2015/2016 Bośniak ukłuł 8 razy na przestrzeni 1954 minut (gol co 244 minuty), poprawiając się znacznie w 2016/2017 (29 trafień w 3052 minut, gol co 105 minut) i 2017/2018 (16 w 3019 minut, gol co 189 minut). Główny problem wiąże się cały czas ze straconymi bramkami: 64 w sezonie, 45 w Serie A (14 defensywa ligi). W połowie rozegranych w tym sezonie meczów, 20 z 40, obrona Romy traciła co najmniej 2 gole.

Światłem w tunelu jest cały czas on. Nicolo Zaniolo dogonił Cengiza Undera w klasyfikacji strzelców z 6 golami. 20-latek zdobył 4 bramki w Serie A i 2 w Lidze Mistrzów, po raz pierwszy trafił głową w Serie A. 4 bramki ogółem zdobył z kolei Perotti, który strzelił z akcji po 13 miesiącach przerwy (3 marca 2019 na San Paolo z Napoli). Argentyńczyk, po raz pierwszy odkąd gra we Włoszech, trafił do bramki w trzech meczach z rzędu. Pozytywny był też wieczór dla Justina Kluiverta, autora 2 asysty, dokładnie 6 i 7 w szonie. Holender potwierdza, że jest zdecydowanie wydajniejszy jako podający kolegom niż strzelający, gdyż zdobył w tym sezonie tylko 2 gole, z Viktorią Pilzno i Genoą.

Autor: abruzzi